Nr. 197. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Sobota 2 Września 1922.

Rok XLI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	15600 Mk	7800 Mk	3900 Mk	1300 Mk
z odnoszeniem do domu	18000 „	9000 „	4500 „	1500 „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	18000 „	9000 „	4500 „	1500 „
W innych państwach	30000 „	15000 „	7500 „	2500 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy"** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr P. K. O. 140.956; Konto Ziemski Bank Kredytowy w Krakowie.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedynczego wszędzie 60 Mp.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Nowej Reformy" ul. św. Anny 3. Biuro dzienników i księgarnia „Ruch" (dawniej J. Hopeas i M. Sałomonowa), ulica Szczepańska 9 Biuro M. Hupczyca, ul. Jagiellońska l. 7 i wszystkie krajowe i zagraniczne biura dzienników

Ogłoszenia przyjmują: w Krakowie wszystkie biura dzienników i ogłoszeń **W Warszawie** Reklama polska, Jasna 10, R. Mosse, Marszałkowska 124; L. i K. Metzl i Ska ul. Marszałkowska 130; I. Buchweitz, Marszałkowska 120, B. Buchweitz, Fredry 4 T. Pietraszek Marszałkowska 115, Wielkopolska agencja reklamy, Krakowskie Przedmieście 71, Unger, Senatorska 12, M. J. Freid, Rymarska 13, Międzynarodowe biuro ogłoszeń Galerja Luksemburg, J. Librod, Marszałkowska 113; **w Poznaniu** Polska agencja reklamy „Par", Rycerska 3, Wielkop. agencja reklamy, Gwarna 19; **w Wilnie** S. Jatan, Niemiecka 4. Jankowski-Gradowski Wielka 96; **we Lwowie** St. Sokołowski, biuro dzienników H. Bachstab, M. Brück; **we Wiedniu** R. Mosse, M. Dukes Nachf., Haasenstein et Vogler, H. Schalek, Bock et Herzfeld, E. Braun, J. Danneberg, J. Rafael, Oest. Anzeige-Ges. „Ifra", Wollzeile 12, „Inges", Franz-Josef Kai 7; **w Berlinie** „Ala", Krausenstr. 38.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza milimetrowego za raz Mk 250·—. Za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** Mk 80 za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 130·— od wiersza milimetrowego. — **Głosy publiczne** po Mk 160·— od wiersza. Na pierwszej stronie 250 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 30 Mk od słowa. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się według umowy.

Sprawa mniejszości narodowych

Kraków, 1 września.

W Wiedniu obraduje w tych dniach Unja międzyparlamentarna, zebrana w tem mieście na dwudziestą z rzędu sesję. Delegacje parlamentarne dwudziestu czterech państw w liczbie przeszło 300 parlamentarzystów zebrały się, aby radzić nad najbardziej piekącemi kwestjami współczesnego życia europejskiego. Jako trzeci punkt porządku dziennego postawiono sprawę **mniejszości narodowych**, upatrując w należytem jej rozwiązaniu główny warunek trwałej pacyfikacji Europy i ustalenia rzeczywistego braterstwa narodów.

Kwestja sama bardzo drażliwa, szczególniej ze względu na te wszystkie nowe państwa, które powstały po wojnie, wcielając w swoje granice mniejsze i większe mniejszości narodowe. W czerwcu tego roku na kongresie Ligi związku narodów, odbywanym w Pradze, przyszło na tym właśnie punkcie do rozłamu. Kiedy bowiem wówczas większość zjazdu uchwaliła rezolucję, zgłoszoną przez sir Wissonghbeya Dickinsona w sprawie ochrony mniejszości narodowych, delegacje czeska, polska, rumuńska, jugosłowiańska i grecka demonstracyjnie opuściły zebranie.

Tym razem narody te nie popełniły już tego grubego błędu i aczkolwiek musiały wysłuchać również nie mniej silnych oskarżeń o imperjalizm i szowinistyczny ucisk mniejszości narodowych, wytrwały na posiedzeniu. Żaden natomiast z delegatów oskarżonych o ten ucisk państw nie zabrał głosu w odpowiedzi i obronie systemu politycznego swego państwa. Jakkolwiek mniejszym już niż demonstracyjna secesja to jednak zawsze jeszcze dość ciężkim błędem politycznym było także i to milczenie.

Referentem sprawy był delegat parlamentu szwedzkiego baron A d e l s w ä r d. Zaczął od stwierdzenia, że kongresy pokojowe zawiodły pokładane w nich nadzieje, iż odtąd zapanuje między narodami sprawiedliwość. Spełniło się ostrzeżenie Wilsona, sekretarza stanu Lansinga, który już w czasie kongresu pokojowego utrzymywał, że teza Wilsona o samostanowieniu narodów, w takiem wykonaniu, jakie jej nadano w Paryżu, stanie się »niebezpiecznym frazesem«. Stworzona przez kongres pokojowy nowa karta polityczna Europy nie spełniła najskromniejszych oczekiwań, ponieważ zawiera mnóstwo ciężkich błędów zarówno polityczno-narodowych jak ekonomicznych. Oparta na tej karcie dzisiejsza Europa wygląda gorzej i zawiera więcej materjału palnego dla przyszłych nieuchronnych konfliktów i wojen niż Europa przedwojenna. Wytworzony przez traktaty pokojowe stan Europy byłby możliwy do zniesienia, gdyby wszystkie państwa były idealnie rządzone, gdyby między niemi istniała całkowita i szczera ufność wzajemna i gdyby swoboda komunikacji materjalnej i duchowej nie była niczem ograniczona. Wszyscy jednak wiedzą, jak daleką jest rzeczywistość od tych warunków. Nowo utworzone państwa powstały w praktyce na zasadach, które nie mają nic wspólnego z temi zasadami, które głoszono przed ukończeniem wojny światowej. W wielu zaś wypadkach praktyka polityczna tych państw wobec mniejszości narodowych jest wręcz naigrawaniem się cynicznem z tych zasad. Tu referent przytacza przykłady tłumaczenia starożytnych nazw miast na jakieś śmiesznie brzmiące neoplasmy, liczne wypadki ucisku szkolnego i gnębicielstwa ekonomicznego, wskutek którego pod pozorem reform socjalnych wywłaszcza się obcoplemienne narodowości z ich mienia i własności. Nie wymieniając Czechosłowacji po imieniu, mówca o niej przedewszystkiem mówił.

Wreszcie kończy baron Adelswärd swój referat postawieniem rezolucyj, w których domaga się, aby Unja międzyparlamentarna wyłoniła z siebie stały wydział dla badania zagadnień mniejszości narodowościowych i dla opracowania międzynarodowego regulaminu, normującego raz na zawsze te sprawy. Nadto domaga się referent, aby Liga Narodów wyłoniła osobną komisję dla badania, o ile inkorporowane do traktatów pokojowych postanowienia o ochronie mniejszości narodowych są przez dotyczące państwa rzeczywiście wykonywane. W komisji tej z prawem głosu powinni zasiadać także przedstawiciele mniejszości narodowych.

Nad tymi wnioskami przeprowadziła Unja obszerną sześciogodzinną dyskusję, w której kolejno zabierali głos Francuzi, Anglicy, Szwajcarzy, wszystkie narody skandynawskie, Włosi, Węgrzy, Bułgarzy, Grecy, Niemcy, Turcy itd. Milczeli tylko delegaci polscy, czescy, rumuńscy i serbscy. W głosowaniu jednak rezolucje Adelswärda przyjęte zostały jednogłośnie.

Zapatrywanie, że uchwały takiego ciała, jak Unja międzyparlamentarna narodów europejskich nie mają praktycznego znaczenia, ponieważ nie mogą być egzekwowane, byłoby z gruntu fałszywe. Uchwały te bowiem oddziałują silnie na opinję publiczną cywilizowanego świata, która jest ostatecznie najwyższą instancją we wszystkiem, co myślą i co robią narody i państwa.

Z tego względu do uchwał tego rodzaju jak wyżej streszczone należałoby przywiązywać właściwą wagę, a nie stosować wobec nich środek tak prymitywny i bezskuteczny jak — przemilczanie.

Termin sesji jesiennej sejmu

Warszawa, 31 sierpnia (Tel. wł.) Premjer Nowak konferował z ministrem Narutowiczem oraz min. Marynowskim. Konferencja ta dotyczyła **ustalenia stanowiska rządu co do daty zwołania Sejmu we wrześniu.** O godz. 12½ premjer Nowak udał się do marszałka i oświadczył, że rząd nie może wygotować projektów, które ma przedłożyć Sejmowi, a mianowicie projektu o samorządzie dla Małop. wschodniej i projektu ustaw finansowych w dniach najbliższych. Wobec tego po naradzie marszałek z premjerem ustalili datę zwołania Sejmu na dzień 19 września.

Zmiany w dyplomacji

Warszawa, 31 sierpnia (Tel. wł.) Naczelnik wydziału person. min. spraw zagr. p. Dobrzyński desygnowany został na stanowisko charge d'affaires w Rewlu. Dotychczasowy zaś charge d'affaires w Rewlu p. Neumann wyjedzie prawdopodobnie na takie stanowisko do Helsingforsu. Wreszcie sekretarz poselstwa polskiego w Berlinie p. Łazarski mianowany ma być naczelnikiem wydziału personalnego min. spraw zagranicznych.

ZMIANY W MINISTERJUM SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Warszawa, 31 sierpnia (Tel. wł.) »Przegląd Wieczorny« donosi, że wobec mającego nastąpić w najbliższym czasie ustąpienia **dra Dunikowskiego** ze stanowiska wiceministra spraw wewnętrznych, jednym z najpoważniejszych kandydatów na to stanowisko jest obecny dyrektor depart. bezp. p. **Stefan Urbanowicz**. Dr Dunikowski ma przejść do Najw. Trybunału administracyjnego na stanowisko sędziego.

Wyjazd ministra Strassburgera

Warszawa, 31 sierpnia (Tel. wł.) W sobotę wyjeżdża kierownik min. przemysłu i handlu **Strassburegr** na otwarcie Targów wschodnich. Stamtąd uda się do Drohobycza w celu zwiedzenia państw. odbenzyniarni.

WYJAZD MINISTRÓW.

Warszawa, 31 sierpnia (Tel. wł. W poniedziałek wieczór wyrusza stąd do Lwowa specjalny pociąg na otwarcie Targów Wschodnich. Pojadą nim wszyscy reprezentanci państw zagr. oraz minister **Narutowicz**. Udaje się na Targi również prezydent **Nowak** i minister **Darowski**.

Ustąpienie generała Jacyny

Warszawa, 31 sierpnia (Tel. wł.) »Kurjer« dowiaduje się, że dotychczasowy adjutant jen. Naczelnika państwa jen. **Jacyna** ustępuje z zajmowanego stanowiska.

Zgon jenerała Frankowskiego

Warszawa, 31 sierpnia (Tel. wł.) Nadeszła tu wiadomość, że wczoraj w nocy zmarł na zapalenie płuc jen. **Frankowski**, który miał towarzyszyć Naczelnikowi państwa w podróży do Bukaresztu.

Według ostatnich informacyj, jen. Frankowski desygnowany był na adjutanta jener. na miejsce jen. Jacyny.

FUNDUSZ ZALICZKOWY DLA OFICERÓW.

Warszawa, 31 sierpnia (Tel. wł.) Według pragmatyki służbowej oficerowie nie mogli dotąd pobierać zaliczek na gaże. Obecnie ministerjum skarbu wyasygnowało znaczną kwotę na fundusz zaliczkowy dla oficerów.

Przyjazd misji ekonom. francuskiej

Warszawa, 31 sierpnia (Tel. wł.) Dziś o godz. 13 przybyła tutaj francuska misja ekonomiczna witana przez przedstawicieli poselstwa francuskiego, reprezentantów Izby polsko-francuskiej, władz cywilnych, wojskowych i miejskich.

Nowy spisek ukraiński

Lwów, 31 sierpnia (Tel. wł.) Wczoraj policja wpadła na trop nowego ukraińskiego spisku, którego zadaniem miało być **wywoływanie zamachów terorystycznych we Lwowie oraz wschodniej Małopolsce**, a to w okresie przedwyborczym. Policji udało się schwytać jednego z głównych wykonawców tych planów samozwańczego rządu Petruszewicza w chwili, gdy ten wysłannik przybył z ważnymi rozkazami do Lwowa.

Fakt ten pozostaje **w związku z zamachami terorystycznemi w Przemyślu, Uhnowie, Stryju, Drohobyczu, a ostatnio we Lwowie.**

»Gazeta Poranna« donosi, że wczoraj w nocy policja postanowiła **podwoić czujność i wytężyć energję** celem ujęcia wszystkich członków grupy terorystycznej i zapobieżenia ewentualnym niespodziankom

NARADY WYBORCZE UKRAIŃCÓW.

Lwów, 31 sierpnia (Tel. wł.) »Hrom. Wistnyk« donosi, że wczoraj odbyły się we Lwowie narady szerszego kom. narodowego, który wybrał 8 delegatów ze wszystkich powiatów Małopolski wschodniej.

Konferencje polsko-gdańskie w Genewie

Genewa, 31 sierpnia (PAT). We wtorek w sekretarjacie Ligi w obecności wysokiego komisarza Hackinga odbyła się **konferencja polsko-gdańska**, w której wziął udział ze strony Polski **Askenazy, Płuciński i Merdinger**, ze strony gdańskiej **Sahm i Sehner**. Tematem obrad była sprawa **przyznania Polsce w Gdańsku miejsca na składy amunicji i sprawa przyznania Polsce portu dla statków wojennych.** Wobec nieustępliwego stanowiska zastępców Gdańska we wszystkich tych sprawach **nie doszło do porozumienia.** Wobec tego delegat polski Askenazy zapowiedział **cofnięcie wszystkich koncesyj przyznanych już przez rząd polski** i utrzymanie rekursu zgłoszonego przeciw zarządzeniom wysokiego komisarza Hackinga. — Sprawy powyższe wejdą w piątek pod obrady Rady Ligi.

Genewa, 31 sierpnia (PAT). Na środowej konferencji polsko-gdańskiej omawiano **sprawy pocztowe Gdańska.** Po dyskusji wysoki komisarz Hacking złożył interpretacje uzupełniającą jego decyzje w tych sprawach z dnia 25 maja, **gwarantującą prawa pocztowe Polski w Gdańsku**, zgodnie z traktatem wersalskim i z umowami polsko-gdańskiemi i potwierdzającą **przyznanie Polsce budynku pocztowego na Heveliusplatz**, niezależnie od innych budynków, które mają być przyznane w razie potrzeby. — Prezydent Sahm wyraził **zgodę na tę decyzję.** Wobec tego porozumienia odpowiadającego interesom Polski, delegat Askenazy oświadczył gotowość **cofnięcia rekursu** przeciw decyzjom wysokiego komisarza Hackinga z dnia 25 maja.

Wojna grecko-turecka

Rzym, 30 sierpnia (PAT). Wedle informacyj ze źródeł greckich **wojska tureckie rozpoczęły** wielką ofensywę na południe od rzeki Akar.

Paryż, 31 sierpnia (PAT). Jak donoszą z Adany, kawalerja turecka po walce **zajęła Eskiszehir.** Posuwanie się Turków naprzód odbywa się **w dalszym ciągu.** W niektórych miejscach Turcy posunęli się o 70 klm.

Konstantynopol, 31 sierpnia (PAT). Ostatni odwrót grecki po zdobyciu przez Turków Karahissar odbył się **na przestrzeni 60 kilometrów.**

Minister spraw wewnętrznych i minister wojny opuścili Ateny i udali się do Smyrny aby odbyć **konferencję z komendą wojsk.** Wojska wysłane do Tracji odwołano natychmiast do Anatolji. W Atenach ujawnia się żywe poruszenie, prasa atakuje gwałtownie przywódców wojsk.

Ateny, 31 sierpnia (PAT). Król przybył wczoraj do Aten i odbył naradę z prezydentem ministrów i ministrem wojny o sytuacji. Popołudniu zebrała się Rada ministrów na **dłuższą konferencję.**

„Szpalery" wawelskie

Zygmunt August po zgonie ukochanej Barbary długo był niepocieszony. Odrzucał też na razie myśl wejścia w nowe związki małżeńskie, choć matka jego, Bona, silnie go do tego nakłaniała, choć równie mocno wpływali na niego w tym kierunku senatorowie, żywiący obawę, aby ostatni z boskiego rodu Jagiellonów (dira progenies), nie zeszedł z tego świata bezpotomnie.

Bona nietylko w podróżach swoich zbaczała umyślnie z drogi, aby się spotkać z synem (w Radomiu, na polowaniu w Kozienicach), ale wysłała do niego sekretarza swego, ks. Pilchowskiego, późniejszego biskupa chełmskiego, aby poruszyć sprawę małżeństwa (1552).

Z listu króla dowiadujemy się, że Pilchowski wspominał mu o tem, jakoby »we Włoszech rumor być miał, żebyśmy się my (pisze król o sobie) chcieli mieć k'temu, jakobyśmy króla francuzkiego siostrę pojąć mieli...« »A tak królowej Jej M. to się raczy zda (mówił Pilchowski) aby Wasza Królewska M. raczył w tej mierze ku cesarzowi obrócić raczył«. Król zaprzeczył wogóle, aby myślał o małżeństwie: »Nie myślimy do tego czasu nic o ożenieniu, bo w takowej sierści,[1]) w której jesteśmy, trudno o tem myśleć«. Z dalszych słów listu widzimy, że król unikał matki, że wierzył fałszywym pogłoskom, jakoby przyczyniła się do śmierci Barbary. Więc mówił Pilchowskiemu, że »miał dwie małżonki, obie prędko zeszły, a są tacy co przyczynę do tego doszli...« Obawia się zatem »aby trzeciej na to nie przyszło« o czem ogólnie opowiadają (»w ludzkich uszach dobrze brzmi«). Że mówił to rozmyślnie, aby dokuczyć matce, dowodzą słowa: »nie wiemy jak to połknie...«

W rok po tej rozmowie Zygmunt August uległ naleganiom senatorów, zwołał sejm do Krakowa, porozumiał się z »panami« i zaczął oglądać się na nową małżonką. Wysłany był w tym celu do Wiednia Mikołaj Czarny Radziwiłł, wojewoda wileński. Miał on zbadać, czy król rzymski Ferdynand (późniejszy cesarz po śmierci Karola V) nie zgodziłby się po raz drugi zostać teściem Zygmunta Augusta, a mianowicie wydać za niego siostry pierwszej żony królewskiej, Elżbiety. — Siostra ta, Katarzyna, córka Ferdynanda i Anny Jagiellonki (córki Władysława, króla czeskiego i węgierskiego) była wdową po Franciszku Gonzadze, księciu mantuańskim, który utonął w kilka tygodni po ślubie (1549). Towarzyszący Radziwiłłowi, Łukasz Podoski, udał się jednocześnie do Bawarji, gdzie była również jakaś »panna godna korony«, przynajmniej za taką przez senatorów uznana. Ale panna bawarska niebardzo się jakoś kwapiła oddać rękę królowi — nie podobała się też i Podoskiemu. Natomiast Radziwiłł poznał w Katarzynie »panią osobliwą« (Górnicki) słyszał o jej »wielkich cnotach i obyczajach« — dał więc znać królowi, że »jest godna łoża królewskiego«. Porozumienie rychło nastąpiło. »Król J. M. Rzymski — pisał król w kwietniu 1553 r. do drugiego Radziwiłła, wojewody trockiego — powiedział, iżby rad nam w małżeństwo dziewkę swą dał... Mamy wolę co rychlej żenić się. Jużeśmy k'temu nasz umysł skłonili, że dziewkę króla J. M. Rzymskiego, która tylko pięć niedziel za mężem była, w małżeństwo weźmiemy...«

Po uzyskaniu dyspensy od papieża, Zygmunt August wyznaczył »czas wesela« w Krakowie »na pierwszą niedzielę po św. Pietrze«. Później z powodu febry króla i zgodnie z życzeniem Ferdynanda, poradziwszy się przytem astrologów, odłożono ślub na dwa tygodnie, t. j. aby »ingressus seu adventus Cracoviano« był 15 lipca, a koronacja odbyła się 16 lipca. Ale i ten termin uległ zwłoce z powodu uporczywej febry króla, przebywającego w Niepołomicach. Ostatecznie za radą astrologów, dzień 29 lipca wyznaczył król na wjazd małżonki, a 30 lipca na jej koronację.

Małżonki, a nie narzeczonej, bo jak małżeństwo zawarła już w Wiedniu »per procuram«. Zastępcą Zygmunta Augusta w tym akcie był Czarny Radziwiłł. Jemu też przypadło dopełnić »obyczaju domu habsburskiego«, od którego Ferdynand odstąpić nie chciał. Obyczaj ten, to pokładziny. Kiedy Katarzyna wstydziła się położyć około ubranego Radziwiłła, ojciec porwał ją od głowy, brat za nogi i przemocą ułożyli ją w łożu. Zerwała się natychmiast, ale obyczajowi zadość się stało.

Wjazd Katarzyny do Krakowa dość szeroko opisuje w swych »Dziejach w Koronie« Górnicki, a jeszcze szerzej, bardzo szczegółowo, Stanisław Orzechowski, ów słynny warchoł, a jednocześnie niepospolity humanista, »Demostenes Rusi«, publicysta, nieznający równego sobie w całej współczesnej polskiej literaturze. Niedawno napisał brzydki paszkwil na Barbarę, a teraz, jakby chciał wynagrodzić Zygmuntowi Augustowi boleść, jaką mu sprawił, ujął za pióro, aby złożyć hołd nowej królowej.

Jego »Panegyricus nuptiarum Sigismundi Augusti Poloniae regis« (Kraków 1553) daje nam dokładny obraz uroczystości weselnych. Jest to jeden z tych dokumentów, które świadczą o wspaniałości dworu królewskiego i o wysokiej naszej kulturze. Kto ciekawy jaki przepych roztoczono przy wjeździe królowej, jakie były ceremonje koronacyjne i weselne, jacy dostojni goście zjechali wówczas do Krakowa, i na rynku krakowskim, jakie występowały »kosztowne maszkary«, kto śpiewał kantatę skomponowaną ad hoc przez Wacława Szamotulskiego, muzyka królewskiego — kto ciekawy wreszcie setki innych szczegółów, aż do tego, jak była ubrana królowa i kto z kim tańczył — ten niech przeczyta »Panegyricus« w oryginale, albo w niezbyt co prawda dokładnym jego przekładzie, znajdującym się w V tomie Zbioru pamiętników Niemcewicza.

Nas jednak w tej chwili »Panegyricus« obchodzi o tyle, że jest w nim pierwszy i jedyny opis słynnych tkanin Zygmunta Augusta, zwanych pod nazwą Potopu, a obecnie wystawionych na Wawelu po powrocie z niewoli moskiewskiej. Wspominając o wprowadzeniu królewskiej pary do łożnicy, Orzechowski zaznacza, że u niewielu monarchów można widzieć taką wspaniałość zasłon ściennych (cortinarum magnificentia). A że »cała historja Adama i Ewy dziwną sztuką i dowcipem wyrobiona tam była, żebyś i talent artysty, gust i wspaniałość króla naszego poznał, dokładnie wszystkie tu opiszę«.

A więc pierwsza »cortina«, wisząca nad wezgłowiem łoża małżeńskiego (»ad caput genialis lecti«), przedstawiała szczęśliwość pierwszych rodziców naszych i »którzy że niewinni nie widzieli się być nagimi; każda płeć odmalowana igłą ze wszystkiemi wdziękami swojemi«[1])

Na drugiej zasłonie widziałeś [illegible] owocem zakazanym i wężem; »tam [illegible] węża i ciekawość Ewy i grzech Adama zdawały się (tem dziełem sztuki, »tonsta arte) przemawiać«.

Trzecia wyrażała nędzne wygnanie z raju Adama, trwogę Ewy »zapalczywość zagniewanego Boga«.

Na czwartej stawały przed oczami naszemi praca i boleść. Nieszczęśliwy Adam okryty skórą, wypędzony z raju, ziemię lemieszem rozdzierał; Ewa zaś upokorzona z dwoma niemowlętami u łona około ubogiej krzątała się lepianki; nad lepianką i koło Ewy nieznane ptactwo latało, jak gdyby się natrząsając z wygnańców i wyrzucając im grzech ich.

(C. d. n.) **Kazimierz Bartoszewicz.**

---

[1]) Wyraz »dziś« niezrozumiały. Domyślano się (Przeździecki), że sierść znaczyła ubranie (żałobne), albo tyle co »w takiem położeniu«. Może »sierść« to boleść, przygnębienie.

[1]) Posługuję [illegible] przekładem Pamiętników, z małemi uzupełnieniami, przekład ten bowiem trąci myszką starego języka i stylu.

Chaos w gimnazjach

Wiadomo, iż do najtrudniejszych zadań w każdem cywilizowanem państwie należy sprawa oświaty i ściśle z nią związana t. zw. reforma szkolnictwa. By ten problem rozwiązać postępowo i mądrze, a przedewszystkiem zgodnie z psychiką i tradycjami danego narodu, na to potrzeba ciszy, spokoju, słowem normalnego już życia całego państwowego organizmu. Tymczasem u nas pośród chaosu wydobywania się na wolność, ustalania granic (nie ustalone właściwie jeszcze dotąd!) porządkowania i organizowania się wewnętrznie — zabrano się z jakimś chorobliwym wprost pośpiechem do reformy szkolnictwa, burząc systemy stare, rzekomo wprowadzając nowe, czyniąc to wszystko może według dobrej woli i chęci, ale bez prymitywnego bodaj oglądania się i liczenia z twardą rzeczywistością... I tak z dawnego naszego gimnazjum (mówmy o Małopolsce) i szkoły realnej potworzono aż kilka typów szkoły średniej, forytując przytem z góry ostentacyjnie typ jeden ponad drugi, a nie liczono się przy tem chyba zupełnie ani z tkwiącą w społeczeństwie tradycją, ani tego społeczeństwa (przynajmniej na razie) potrzebami, zamiłowaniem, ani też — co najważniejsza — nie obliczono, że do urzeczywistnienia tych radykalnie zmienionych kierunków kształcenia i wychowywania, potrzeba bardzo dużego zastępu gruntownie wykształconych i przygotowanych nauczycieli-pedagogów. Nie można zaś reformować szkolnictwa" i „próbować" nowych kierunków w niespokojnej atmosferze politycznej i socjalnej z ludźmi, których więcej niż trzy czwarte jest nauczycielami, dla braku innego zajęcia.

Ale nie o tem mówić pragnę. W niniejszym artykule chcę zwrócić uwagę na sprawę, o której do publiczności przechodzą na razie głuche wieści, a która godzi w istotę pedagogji, wywołać zaś może wśród rodziców i młodzieży zupełnie zrozumiały ferment:

Jak wiadomo, w gimnazjach t. zw. humanistycznych uczy się łaciny już w klasie pierwszej. Na początku klasy drugiej przybywa do nauki jeden z języków współczesnych, przyczem rodzice zawiadamiają dyrekcję, czy syn ma pobierać naukę j. niemieckiego, czy też francuskiego. O ile mi wiadomo plebiscyt ten wypadał zazwyczaj tak, że połowa uczniów (oddział A) pobierał naukę j. francuskiego, zaś oddział B) uczył się niemieckiego. Tak np. było w gimnazjum im. Sobieskiego. Ostatecznie (w najgorszym razie!) tego rodzaju procedor postępowania możnaby i nadal zatrzymać. Nie tu zresztą miejsce omawiać minusy tego zarządzenia...

I byłoby na razie wszystko w porządku, gdyby nie przykre wiadomości, iż z powodu 1) braku odpowiednich sił profesorów romanistów, oraz 2) braku sal szkolnych *) — kuratorjum krakowskie zamierza w jednem gimnazjum prowadzić tylko naukę niemieckiego, w innem tylko francuskiego, czyli — powiedzmy to plastycznie — uczniowie n. p. z gimnazjum Sobieskiego z klasy II A, III A, IV A mają być z nakazu władzy p r z e m o c ą przegnani do gimn. n. p. św. Jacka lub św. Anny dlatego, że kuratorjum postanowiło, by francuskiego uczono tylko w gimn. św. Jacka, a niemieckiego tylko w gimn. Sobieskiego — lub odwrotnie...

Rozpacz i zniechęcenie wśród dzieci, którym już o tem profesorowie opowiadali przed wakacjami, zrozumiała i zupełnie nie śmieszna. A rodzice? Ci wierzyć nie chcą, że taka myśl wogóle powstać mogła w głowach ludzi, chcących uchodzić za myślących i reprezentujących bądź co bądź „polską", „swoją" władzę?... Zgoda, niech będzie (z powodu braku profesorów) jedno gimnazjum z językiem francuskim, drugie z niemieckim (choć i to śmiesznem mi się wydaje i chybionem), ale o tem trzeba było pomyśleć trzy lata temu, gdy się te języki równolegle obok siebie wprowadzało... Lecz dzisiaj? Wszak to od woli chyba rodziców zależy do którego gimnazjum syna pragną posyłać! Nie każda szkoła jednakowe uznanie i sentyment budzi, a nikt nie ma prawa nakazywać, by dziecko chodziło do tego, a nie do tamtego zakładu, zwłaszcza, że na wybór Zakładu u rodziców różne a uzasadnione względy wpływają...

Sprawa ta dalej godzi w istotę wychowania. — Wszak same władze szkolne żądają jednolitego kierunku wychowania, pragną, by dyrektor i profesorowie jak najlepiej młodzież poznali i — o ile się da — indywidualnie ją traktowali — czyż nie tak? W jakimże stosunku staje kuratorjum do swoich własnych dążności i nakazów?

Dziennik apolityczny nie jest terenem roztrząsań pedagogicznych, wstrzymuję się zatem od dalszych na ten temat wywiadów, zaznaczając krótko, że wyrywanie młodzieży z dotychczasowego środowiska i przesadzania jej na kształt kapusty czy buraków w inne mury i w inne otoczenie jest jest wprost nie do pomyślenia... Wypowiedzą się zresztą w tej sprawie rodzice, którzy organizują wiec z energicznym protestem przeciwko tego rodzaju „pedagogicznym" zamierzeniom.

B. jeden z ojców.

*) Oddziały klas wyższych ma się łączyć, aby wszyscy zgłoszeni dostali się do klasy pierwszej. A co potem??...

Nowe aresztowania komunistów

W jednym z domów przy ul. Twardej policja wykryła najnowsze wydawnictwa centralnego komitetu K. P. R. P., a wśród nich „Czerwony Sztandar", w którem to piśmie poruszono sprawę wyborów do przyszłego sejmu i senatu w związku z udziałem w nich komunistów polskich. Ilość skonfiskowanych druków jest tak wielka, że zdaniem rzeczoznawców — warta jest na makulaturę 5 miljonów marek.

W kamienicy, w której wykryto rzeczony skład „bibuły" przy ul. Twardej, stwierdziła policja rzecz wprost nadzwyczajną: oto za pomocą kredą wypisanych na ścianach klatki schodowej haseł, jednostki, zgłaszające się po odbiór „bibuły" otrzymywały wyraźne wskazówki, gdzie skład druków znajduje się. Właścicielka mieszkania, mieszczącego ów skład, p. O. tłumaczyła się wobec władz tylko kuzynostwem z osadzonym w więzieniu komunistą. Tymczasem policja ustaliła, że jest ona członkiem K. P. R. P. i że w jej mieszkaniu odbywały się od pewnego czasu zebrania komunistyczne, dochodzące niekiedy do 20 osób. Kuzynek zaś jej, który urządził ów skład, jest dezerterem wojskowym, to też sprawę jego o dezercję oddano już sądowi wojskowemu do zbadania.

Pocztowcy grożą strajkiem

Onegdaj odbył się w Warszawie wielki wiec pracowników poczty, telegrafu i telefonu z udziałem delegatów od wszystkich dzielnic Polski, zwołany **w celu powzięcia uchwały w sprawie materjalnego** polepszenia bytu. Po wysłuchaniu referatu głównego zarządu i po przemówieniach poszczególnych przywódców Związku, wiec uchwalił następującą rezolucję:

Ze względu na panującą nędzę wśród pracowników, wiec domaga się od rządu niezwłocznego wypłacenia pracownikom jednorazowego zasiłku na zakupy zimowe w wysokości: dla samotnych 150.000 mk., dla żonatych z małą rodziną 200.000 mkp., ze średnią rodziną 250.000 mkp. i z dużą rodziną 300.000 mkp.; 2) skasowanie pasów drożyźnianych; 3) całkowitego zapłacenia wpisów szkolnych za dzieci pracowników w szkołach średnich prywatnych i 4) przyszłe uposażenie urzędników i pracowników pocztowo-telegraficznych winno wynosić minimum 110.000, a dla niższych funkcjonarjuszów 85.000 z dodaniem po 25.000 mk. na każdą grupę rodzinną. W razie niespełnienia tych żądań ogłosić 6 września o g. 12 pp. strajk. Przedstawiciel kolejarzy związku Z. Z. P. oznajmił, że i oni wystąpią również z taką akcją i poprą strajk pocztowców.

Na marginesie

Otrzymaliśmy następujące pismo:

S z a n o w n a R e d a k c j o !

Dowiedziałem się, że w Krakowie jakieś pomysłowe przedsiębiorstwo ogłosiło w celach autoreklamy, tj. inaczej mówiąc reklamy auta — plebiscyt na temat: „Kto jest najsławniejszym człowiekiem w Polsce".

Ponieważ — jak mi mówiono — na listach kandydackich, wśród przedstawicieli Krakowa nie umieszczono najbardziej popularnych i znanych osobistości naszego grodu, przeto za pośrednictwem Szanownej Redakcji stawiam 12 kandydatur i głosuję na następujące sławne osobistości Krakowa:

prezes **Gołąb**
mistrz **Górka**
poeta **Rogalski**
art.-muzyk **Treter**
art.-śpiewak **Caruso**

następnie

3-ch bezimiennych expresów z pod Hawelki
3-ch nieznanych policjantów, poległych po uczcie w „Odrodzeniu".

no i — oczywiście — ja.

Przypuszczam, że wymienieni kandydaci równie dobrze mogą być najsławniejszymi ludźmi w Polsce, jak i niektórzy inni z Krakowa, postawieni przez inicjatorów plebiscytu.

Cześć!
Chłopak redakcyjny PAT'a.

KRONIKA

Kraków, 1 września.

MIEJSKA KOMISJA CENNIKOWA. Jak wczoraj donosiliśmy, prezydjum m. Krakowa zwróciło się do województwa z prośbą o upoważnienie do ustalania maksymalnych cen na artykuły pierwszej potrzeby. W tej sprawie odbyła się wczoraj w województwie konferencja wojewody dra Gałeckiego z referentami, na której uchwalono upoważnić magistrat do decydowania w kwestjach cennikowych. Wobec tego w najbliższy poniedziałek, tj. 4 bm. zbierze się miejska komisja cennikowa celem ustalenia cen maksymalnych na artykuły pierwszej potrzeby.

LIKWIDACJA URZĘDU WALKI Z LICHWĄ W KRAKOWIE. Z powodu ogłoszenia w dzienniku ustaw noweli do ustawy o lichwie, znoszącej okręgowe urzędy walki z lichwą oraz komisje badania cen, obie te instytucje, także w Krakowie, wstrzymały niezwłocznie swą działalność i weszły w stan likwidacji.

Wszystkie doniesienia nadeszłe do okręgowego Urzędu walki z lichwą w Krakowie, jak również akta nieukończonych spraw o lichwę odstąpiono prokuratorowi przy sądzie okręgowym w Krakowie wzgl. właściwym sądom, akta zaś spraw o przestępstwa administracyjne na terytorjum miasta, magistratowi Krakowa, jako władzy administracyjnej I instancji do dalszego załatwienia.

KRAKÓW BEZ WODY. W środę Kraków był znów pozbawiony wody do godz. 9 przed południem. Dzisiaj w czwartek sytuacja zmieniła się o tyle, że nie mieliśmy na piętrach wody przez cały dzień. Dopiero wieczorem dochodziła woda na drugie piętro.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE WŁAMANIA DO SORTOWNI LISTÓW AMERYKAŃSKICH. W sprawie dochodzeń co do wyśledzenia sprawców włamania do tutejszej sortowni listów amerykańskich odbyła się narada komisji w ministerstwie poczt w Warszawie, na której powzięto odpowiednie postanowienia. Również w ekspozyturze urzędu śledczego w Krakowie odbyła się konferencja z organami śledczemi, poczem wyznaczono do współpracy w dochodzeniach personal śledczy z okręgowej komendy z nadkomisarzem Szafrańskim.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W czasie zabawy chłopców przy ul. Sebastjana 12, 12-letni Władysław Osiadacz, uczeń, złamał sobie przedramię u lewej ręki. Zawezwany lekarz pogotowia po założeniu nieszczęśliwemu chłopcu opatrunku przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

CIĘŻKIE POPARZENIE. Podczas pożaru, jaki wybuchł onegdaj wieczór w zabudowaniach miejskich na Dębnikach, uległa ciężkim poparzeniom obu rąk i głowy 58-letnia Joanna Stryczkówna, służąca. Lekarz pogotowia po opatrzeniu rannej pozostawił ją opiece domowej.

KRWAWE WESELE. Onegdaj w Siepraniu w okolicy Krakowa w domu Antoniego Palucha odbywało się ruczne wesele. Podczas zabawy przyszło do nieporozumienia między gośćmi weselnymi a gospodarzem. Jeden z weselników nazwiskiem Władysław Kain strzelił z rewolweru do Palucha i ciężko go zranił. Po tym fakcie goście się rozeszli, a Palucha odwieziono do szpitala w Krakowie. Kaina aresztowano.

POŻAR. Wczoraj o godzinie 4 po południu zawezwano straż pożarną na ul. Montelupich, gdzie w piwnicach budynku sądu wojskowego pod l. 7 zapaliły się nagromadzone tam w dużych ilościach węgle. Akcji ratowniczej straży pożarnej pomagało wojsko, co przyczyniło się do szybkiego ugaszenia pożaru.

GRASOWANIE CYGANÓW. Jedna z band cygańskich grasujących w okolicach Krakowa rozbiła obóz w lesie koło Węgrzec i rozpoczęła robić wyprawy po zdobycz do okolicznych wsi. Onegdaj w nocy cyganie włamali się do szynku w Węgrzcach i skradli wódki, oraz czekoladę łącznej wartości 150.000 mk. Również z pól leżących koło lasu zabrali cyganie kapustę i ziemniaki, a obładowawszy zdobyczą wozy odjechali w nocy w stronę województwa kieleckiego. Zarządzono za nimi pościg.

WŁAMANIE. Do mieszkania p. Marji Koźmińskiej przy ul. Krowoderskiej 41, w czasie nieobecności lokatorki, włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy i skradli biżuterję wartości 1 miljona marek. Dochodzenia w toku.

NIESUMIENNY SŁUŻĄCY. Do policji krakowskiej doniesiono, że Jan Niemiec, zatrudniony w zakładzie dla sierot w Witkowicach pod Krakowem skradł na szkodę Uniwersytetu Jagiellońskiego, rozmaite przedmioty wartości kilkuset tysięcy mk. Po kradzieży Niemiec zbiegł.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

WPISY DO AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Akademja górnicza otworzy w jesieni pierwszy rok studjów. Zgłoszenia osobiste przyjmować będą dziekani 16 bm. (od miejscowych kandydatów), 18 i 19 bm. od zamiejscowych. — Egzamin wstępny 20 i 21 bm. Przyjętych będzie 72 mężczyzn i 8 kobiet. Wpisy potrwają od 20 do 25 bm., egzamina kursowe od 18 do 23 bm. Początek wykładów 2 października.

EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI w VIII gimnazjum państw. w Krakowie rozpoczną się: piśmienny dn. 11 bm., ustny 18 bm. Abiturjenci mają się zgłosić w Dyrekcji przed 7 bm.

EGZAMINA KWALIFIKACYJNE W BOCHNI na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed Komisją egzaminacyjną w Bochni rozpoczną się dnia 6 października 1922. Podania należy wnosić przez Radę szkolną okr. do 1 października br.

SZKOŁA RYTMU i muzyki (metoda Dalcroze) Marji Wernickiej przyjmuje wpisy do kompletów dla dzieci, pań i panów, ul. Michałowskiego 14, I p., od 12—4 po poł.

LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE urządza następujące kursa: w terminie od 18 września do 18 listopada br. „Kurs kilimów i dywanów strzyżonych" oraz od 20 września do 20 listopada br. „Kurs kroju bielizny". Bliższych informacyj udziela się w lokalu filji Ligi Pomocy Przemysłowej w Krakowie, ul. Grodzka 13.

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ FRANCJI W KRAKOWIE zawiadamia, że czytelnia przy ul. Karmelickiej zamknięta zostanie dnia 3 września i będzie otwarta w nowym lokalu przy ul. Sławkowskiej 32 dnia 18 bm.

INSTRUKTORZY TEATRÓW LUDOWYCH. — Szkoła instruktorów teatralnych Związku teatrów ludowych w Warszawie, ul. Kopernika 30, przyjmuje zapisy kandydatów. W roku szkolnym 1922-1923 prowadzone będą równorzędnie trzy kursy. Wykłady codziennie od 5—9 po poł.

Z kraju i ze świata

REJESTRACJA INWALIDÓW. „Kurjer Poranny" donosi. Rozporządzeniem min. spraw wojskowych zarządzono rejestrację inwalidów wojennych przez P. K. U., na których okręgach inwalidzi stale zamieszkują. Zarządzenie to ma na celu ostateczne uregulowanie sprawy inwalidów.

WSTRZYMANIE WYDAWANIA PASZPORTÓW DLA EMIGRANTÓW POLSKICH DO AMERYKI. Urząd emigracyjny podaje do wiadomości, że zgodnie zawiadomieniem konsulatu amerykańskiego, norma przeznaczona przez urząd Stanów Zjednoczonych dla emigrantów polskich została już osiągnięta i po pierwszym października dalsze wydawanie paszportów będzie wstrzymane. Z dniem 1 października starostwa przestaną wydawać paszporty.

OCHRONA LOKATORÓW NIE ISTNIEJE DLA OBCYCH OBYWATELI. Przed sądem powiatowym we Lwowie toczył się spór awizacyjny p. Zofji Moreckiej, przeciwko Ruchli i Izraelowi Grosserom, uchodźcom rosyjskim. P. Morecka wypowiedziała mieszkanie Grosserom, którzy odwołali się do sądu na mocy ustawy o ochronie lokatorów. Sąd utrzymał w mocy wypowiedzenie, podnosząc w motywach wyroku, że wyjątkowa ustawa o ochronie lokatorów odnosi się jedynie do obywateli państwa polskiego.

ZJAZD AGENTÓW POCZTOWYCH W RZESZOWIE. Dnia 15 bm. odbył się w Rzeszowie zjazd agentów pocztowych Rzeczypospolitej polskiej. Pracownicy ci, kierujący pocztami najniższych stopni, pobierają 4.000 mk. miesięcznie i nie otrzymują żadnego innego wynagrodzenia. Na zjeździe żądano podwyżki poborów, wynagrodzenia za lokal, opał, ryczałt kancelaryjny, oraz zniżek kolejowych, przysługujących pracownikom państwowym. W dniach tych wyjeżdża delegacja do Warszawy, a o ile wymienione postulaty nie będą spełnione, wniosą agenci pocztowi rezygnację, co grozi zwinięciem tysięcy poczt.

KATASTROFA KOLEJOWA. Z Zagrzebia donoszą 31 sierpnia: Wczoraj na linji Pakrac—Banovaja-Ruga wykoleił się pociąg osobowy. Dziewięć wagonów zupełnie zniszczonych, 7 osób zginęło, jest dużo ciężko i lekko rannych.

ZATONIĘCIE KRĄŻOWNIKA. Krążownik japoński Niitaka zatonął dnia 26 sierpnia podczas tajfunu przy wybrzeżu Kamczatki. Załoga, licząca 300 osób, zaginęła.

ZMARLI.

— Edmund de Sowalt Majer, weteran z r. 1863, były właściciel dóbr, zmarł w Płocku.

PROGNOZA NA PIĄTEK. Dość pogodnie, potem wzrost zachmurzenia, skłonność do burz, wiatry i temperatura zmienna.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj w piątek ostatnia premjera teatru artystycznego, na którą złożą się występy wszystkich artystów z pp. Rogińską, Kitschmann, Przetajnerem [illegible]skim, Bolciem Kamińskim, Windheimem, którzy wystąpią z zupełnie nowym programem, pozatem p. Kiersk Sempoliński zachwycać nas będzie nowemi piosenkami, a zwłaszcza Petronelą i Donżuanem, a p. Gierasieński prócz nowej swej kreacji pod tytułem Moryc Canowelt, zagraniczny podróżnik, na ogólne żądanie publiczności powtórzy kapitalnego Nutę Bemola, sławnego kapelmistrza.

W sobotę i niedzielę dwa ostatnie przedstawienia popołudniowe po cenach o 50 i 40 procent zniżonych z zupełnie innym niż wieczorowy programem.

W poniedziałek 4 bm. nastąpi uroczyste otwarcie nowego, czwartego z kolei sezonu, inauguracyjnem przedstawieniem trzyaktowej komedji znakomitego polskiego pisarza Włodzimierza Perzyńskiego „Szczęście Frania" z p. Nowackim w roli tytułowej, oraz w jego reżyserji, z pp. Sznage, Skalską, Gorajską, Kolman, Kliszewskim i Łętowskim.

REPERTUARY:

TEATR »OPERA I OPERETKA«:
Piątek, 1 września: »Madame Butterfly«.
Sobota, 2 września: »Żydówka«.
Niedziela, 3 bm.: »Tosca«.

TEATR »BAGATELA«.
Piątek, 1 września: »Don Juan« i »Petronela«
Sobota, 2 bm. po poł. i wieczór: Występ »Wesołej Czwórki« ze Lwowa.
Niedziela, 3 bm. po poł. i wieczór: Występ »Wesołej Czwórki« ze Lwowa.
Poniedziałek, 4 bm.: »Szczęście Frania«.

Z sali sądowej

SKAZANI ZA LICHWĘ.

W ostatnich dniach w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyło się kilka rozpraw przeciw kupcom krakowskim, oskarżonym o lichwę.

I tak Izrael Nattel, kupiec krakowski, właściciel wielkiego składu żelaza stawał przed sądem za to, że magazynował heble stolarskie, by podbić ich cenę. Zgłaszającym się po kupno tych hebli p. Iglińskiemu i Steinbergowi, nie chciał hebli sprzedać, mimo, że posiadał wiele tego towaru na składzie.

W tydzień potem heble kosztujące po 1100 mk. za sztukę poszły w górę na 3500 mk. Nattel skazany został za lichwę na podstawie artykułu 24 na 6 miesięcy ścisłego aresztu i na grzywnę pół miljona marek, a w razie niespłacalności grzywny, na dalsze 50 dni aresztu. Nattla natychmiast po rozprawie odstawiono do więzienia.

Druga rozprawa toczyła się przeciw Janowi Szwedowi, gospodarzowi z pod Krakowa, oskarżonemu o to, że przy dostawie siana do szpitala św. Łazarza fałszował wagę. Przedewszystkiem zlewał on przed zważeniem siano wodą, a także w czasie, gdy schwytano go na gorącym uczynku, znaleziono w sianie złożonym na wagę 14-letniego jego syna, który wlazł do środka, by powiększyć ciężar siana. Szwed został skazany na 4 miesiące ścisłego więzienia, oraz 100.000 mk. grzywny. Szweda również odstawiono po wyroku do więzień.

Trzecia rozprawa toczyła się przeciw Czesławowi Gabrjelowi, oskarżonemu o lichwę mieszkaniową. Gabrjel zajmował przy ul. Dominikańskiej 2 mieszkanie, za które już od roku nie płacił czynszu. Z wiosną ogłosił on, że ma jeden pokój do odstąpienia. Po tem zgłoszeniu zjawiło się u Gabrjela dużo amatorów na to mieszkanie. Od jednego z pośród zgłaszających się zażądał on jako odstępne 70.000 marek, zaś od drugiego 60.000 mk. Gabrjel za te praktyki skazany został na 6 miesięcy ścisłego aresztu z natychmiastowem nałożeniem kary.

Z SĄDU WOJSKOWEGO

W sądzie wojskowym odbyła się rozprawa przeciw Mieczysławowi Grzesiakowi, szeregowcowi 20 pp. Według aktu oskarżenia obwiniony dopuścił się 2-krotnie zbrodni dezercji, a to dnia 29 czerwca 1921 i 3 sierpnia tego samego roku. Przebywając poza oddziałem Grzesiak wspólnie z dwoma towarzyszami cywilnymi włamał się w nocy 27 października 1921 do mieszkania p. Andrzeja Bajdy przy ul. Krowoderskiej 19 i skradł biżuterję oraz garderobę męską i damską łącznej wartości około 1 miljona marek. Zaznaczyć należy, że Grzesiak był już dwa razy karany za kradzieże.

Trybunał skazał Grzesiaka po przeprowadzonej rozprawie na 5 lat ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył pułkownik Harasymowicz, oskarżał kapt. Wanicki.

Z krainy fjordów

(Garść wrażeń).

W prześlicznej nowelce »Den Fremsynte« (Jasnowidzący), roztacza Jonas L i e, subtelny gawędziarz i bystry obserwator życia skandynawskiego ludu malownicze obrazy, wykazujące dziwną strukturę dawniejszych Wikingów, ogólnie zresztą znaną w krainie fjordów, ale dla reszty Europy zamgloną zasłoną tajemniczości. W tym to bowiem północnym kraju, gdzie lodowe sople i śnieżne ławy witają przybysza, oczarowanego fantastyczną scenerja jakiejś wyśnionej bajki — spotyka się ludzi o ruchach ciężkich i powolnych. Wszędzie snują się postacie, których duch skłania się ku mistycznym zjawom i sennym rozmarzeniom, szukających w nich rozkoszy życia i zbawienia. Wizjonerstwo zatem, rozwielmożnione wszędzie, gdzie lud górski, zagrożony bywa lawinami i katastrofami walących się zrębów skał, idzie ręka w rękę z psychicznemi zboczeniami intelektu, z chorobami mózgu o wielkim nawet procencie w stosunku do szczupłej liczby mieszkańców całej Skandynawji. Rzecz dziwna, że anomalja owe nie są tam uważane, jako zjawiska patologiczne i niecodzienne.

Anglicy zauważyli słusznie, że wszystkie prawie kulturalne narody północne, prymitywne w swych uczuciach, ulegają pokusom jasnowidzenia, halucynacji i wizjonerstwa, jako jednym z mnogich form pragnienia nieutajonego zaglądania w mroczną przyszłość. Literatura nowoczesnej psychologji wskazuje specjalnie na szkotów, jako naród najbardziej skłonny do kabalarstwa i sabatowych wierzeń. Uwagę naukowego świata zwrócił na siebie już S w e d e n b e r g, który w Gotenburgu przeżył wizjonersko straszną katastrofę stockholmskiego pogorzeliska z roku 1759, a który w kole przyjaciół, kilka dni przedtem, nim wiadomości o tej katastrofie nadeszły, opowiadał o niej w słowach pełnych grozy i okropności. Niezwykłym fenomenem jasnowidztwa (c l a i r v o y a n c e) był też jenerał B j ö r l i n w Varbergu, który w czerwcu 1911 r., w delirjach gorączkowych ujrzał w Stockholmie swego przyjaciela, jenerała Beckmanna nieżywego, jako ofiarę politycznego zamachu.

Zjawiska takiego telepatycznego jasnowidzenia nie są rzadkością u skandynawców, zwłaszcza wśród Norwegów, a przyczynę tego szukać należy w warunkach klimatyczno-geograficznych samego kraju, wysuniętego najbardziej na północ. Udowodniono bowiem, że objawienia somnambulicznego wizjonerstwa wywołane są zazwyczaj nadmiernością długich dni polarnych. Nieskończona omal noc zimowa z kakofanją jęku i świstu arktycznych wiatrów, przeobraża tubylców w ludzi poważnych, milczących, zamkniętych w sobie, bigotycznych w chwilach lęku, a zabobonnych w momentach niebezpieczeństwa. A wierzenia w nadprzyrodzone siły, w czary, gusła i moce transcendentalne, muszą w sposób reakcyjny mniej lub więcej znamiennie oddziaływać na jaźń skandynawskiego marzyciela.

W lecie natomiast, zwłaszcza kiedy słońce zachodzące stubarwną aureolą zalewa fioletowe niebo, senność z powiek zanika zupełnie, wywołując u osobników nerwowych, wrażliwych lub przeczulonych, pewne nienormalne psychopatyczne zmiany. Wibrująca emocja, wkradająca się do duszy każdego, kto bywa mimowolnym świadkiem majestatu powagi i zadumy, bijącej z milczącej przyrody, tonącej w powodzi olśniewających świateł. Nastrój zagadkowy, niby z zaświata, ściska skronie i mruży orbity zaczarowanych jakby oczu...

Jedyna objektywna ocena takiego wpływu ułatwi nam rozwiązanie historyczno-kulturalnego rebusu, jakim jest owa wielka, duchowa ewolucja współczesnej Skandynawji, która nas zadziwia i ciekawi. Ten kraj Eddy, ubogi w węgiel, nie posiada przemysłu godnego wzmianki, industrja jego rozwija się dopiero w zaczątkach. Ludność żyje przeważnie z produktów własnej gleby i rozsiana jest po całym kraju w gromadnych sadybach wsiowych; miast wielkich brak tu prawie zupełnie. Całe połacie norweskiej ziemi zasłane zrzadka, pokryte chyba jedynie atlasowym mchem, gdzie jeszcze renifery się pasą. U bogatych nie znać tu komfortu w angielskim nawet pojęciu. Spartańska prostota i purytanizm, cechują mieszkańców Fjordów. — Pastorowie są przywódcami ludu, a sprawy kościelne zajmują prawie wszystkie warstwy społeczeństwa. Niemasz tu miejsca, w takiem środowisku dla modernistycznej dekadencji; Norwegczyk zwłaszcza przypomina pod względem prymitywności myślenia i prawości serca ludy [illegible]. Sztuka i literatura takiego narodu rozwinąć mogła się zatem jedynie na linji prawdziwego idealizmu, wolnego od hypermodernizmu; uczucia wikingowskich epigonów są przedewszystkiem naturalne i odruchowe, zwłaszcza religijne i patrjotyczne.

Pierworodny kierunek w sztuce zaznaczył się rzeczywiście w przesiąkniętej idealizmem Norwegji w ciągu całego dziewietnastego wieku. Wielka epoka niemieckiego idealizmu nie pozostała bez widocznych śladów na pobliską a pokrewną Skandynawję. Wpływ Wejmaru i Dusseldorfu stwierdzić można nawet teraz w literaturze Björsona, Griega i Ibsena. A zwłaszcza autor »Laboremus«, Björnsona, jako uwielbiany heros narodu norweskiego, wypowiada wszystko to, co odczuwa mieszkaniec Europy północnej. Największy rzeźbiarz chrystjański, Stephen Sinding, czerpał motywy z życia swego narodu, tworząc monumentalne dzieła, będące go klasycznym obrazem objawów duszy jego współbraci.

Jakimże więc sposobem powstała w tem naiwnem środowisku ta nerwowa, skrupułami brzemienna i lękliwych uczuć pełna sztuka Ibsena, który aljażem amalgamatowym złączywszy Wagnera i Zolę w jeden ekstrakt dekadencji, usymbolizował czynniki towarzyskie, jako mistyczne »upiory« i w tęsknocie oczekiwał na »jutrznię cudowności?...« Skądże zrodził się tu, w tej krainie bezbrzeżnej monotonji, genjalny i szaleńczo-twórczy plastyk Vigeland, który w arlekinowych kurczach i podrygach przedśmiertnych drgnień życia, widział »Piękno« i »Cud Boży«, skądże wreszcie wziął się tu ten gallijsko-ponętny Edward Grieg, który w rozwarte szczęki »muzykalnej«, a gapiącej się publiczności, wsypywał paprykę rażących dysonansów?...

Wziętość swą i sławę zawdzięczają oni jednakowoż w pierwszej linji nie oryginalności skandynawskiego szablonu i rodzimego modułu, jeno wyrafinowanej sztuce zaczerpniętej z bulwarów paryskiego życia. Lecz dziwić się trzeba, jak owe zdolności rozwinąć się mogły w wąskich i wyboistych uliczkach miasteczka Bergen, Upsali, albo na zacisznych alejach Göteborgu, lub też wreszcie w odludnych placach Chrystjanji i spokojnego Stockholmu? Powstały zapewne tak tajemniczo, jak owe dni północne, przedługie, bez końca.

Pod takim kątem widzenia spoglądając na magiczną chyżość, z jaką biegła ewolucja duchowa, zrozumiemy twórczość współczesną Peer-Gyntów i Brandtów. W literackich dążnościach i artystycznych celach była ziemia arturowa z germańskiego szczepu ostatnią, gdyż do roku 1830 rodzime prądy ograniczały się zazwyczaj do sztuki czystego reprodukowania i mimikrowego naśladownictwa. I nagle, jakby z pod czarodziejskiej różdżki, wytrysły talenty epokowe, w trzech i półmiljonowym narodzie powstali znienacka mężowie nauki i wykwitły z pod omszałej niwy skandynawskiej dusze twórcze o kryształowej piękności i olimpijskim ogromie. Tylko stara Hellada Homerów i Fidjaszów zrodzić mogła ongiś takich luminarzy z dziedziny Piękna. Genjusz tego narodu stał pono kwiatuszkiem w oranżerji, który do powolnego zresztą rozrostu północnego mieszkańca w dziwnym i sprzecznym zarazem stał stosunku. M i r e a u d e T o u r s i L o m b r o s o naprożno szukali źródła tego genjuszowstwa we wrażliwości wyższych, a wysubtelnionych centrów mózgowych, w potęgowanych, hypertroficznych zasobach artystycznych fantazji, graniczących z szałem. — Takimi byli: N i e t z c h e i H a m s u n, R o u s s e a u i P o e, H o f f m a n n i S t r i n d b e r g.

Współczesna Skandynawja nie brała czynnego udziału w wydarzeniach światowej wojny. Apatja i ospałość Norwegów, nieznajomość

Radjo-telegrafja w Polsce

Naczelnik wydziału radjo-komunikacyjnego min. poczt i telegrafów, p. Duchowski, udzielił współpracownikowi Ajencji Wschodniej następujących informacyj o stanie i projektach w dziedzinie polskiej radjo-telegrafji:

Obecnie posiadamy 3 stacje radjo-telegraficzne: w Grudziądzu, Poznaniu i Krakowie, które przyjęto od władz wojskowych i oddano do użytku min. poczt. i telegrafów. Są to stacje, nadające się jedynie dla wewnętrzno-europejskiej komunikacji: Za pośrednictwem tych stacyj otrzymujemy bezpośrednio, jak również i nadajemy depesze i komunikaty prasowe do następujących państw: Francji, Anglji, Szwecji, Czecho-Słowacji, Austrji, Jugosławji, Szwajcarji, Finlandji, Łotwy i Danji. Telegramy do Ameryki wskutek niedostatecznej siły naszych stacyj radjo-telegraficznych zmuszeni jesteśmy posyłać drogą pośrednią via Francja lub Anglja.

Dla dokładnego funkcjonowania wyżej wymienionych naszych stacyj radjo-telegraficznych niezbędne jest utworzenie jeszcze kilku mniejszych stacyj wewnątrz kraju, co zamierza obecnie M. P. i T. przy pomocy min. spraw wojsk. uskutecznić, budując nowe radjo-stacje w Wilnie, Katowicach, oraz w Warszawie, w gmachu M. P. i T. Uskutecznienie tego projektu pozwoliłoby na wysyłanie drogą radjotelegraficzną depesz, wysyłanych do tej pory telegrafem zwykłym, oraz na doręczenie komunikatów giełdowych z Berlina, Paryża i Londynu bankom i zainteresowanym urzędom. W celu nawiązania bezpośredniej komunikacji z Ameryką M. P. i T. buduje transatlantycką stację w Warszawie. Wszystkich wież nowa stacja będzie posiadała 10, 123 metry wysokości każda. Na szczycie jednej z ustawionych już pięciu wież, montuje się obecnie poprzeczkę długości 45 metrów. Stan robót w chwili obecnej pozwala żywić nadzieję, iż z wiosną roku przyszłego nowa radjo-stacja będzie już czynna. Uruchomienie tej wielkiej radjo-stacji pozwoli M. P. i T. zmniejszyć taryfę o 30 prc. jednocześnie da państwu polskiemu dochód cztery razy większy, niż osiągamy obecnie przy telegramach drutowych.

GŁÓWNY KOMITET WYBORCZY.

Warszawa, 31 sierpnia (Tel. wł.) Według zapowiedzi wczoraj miał rozpocząć funkcjonowanie w Sejmie **główny komitet wyborczy. Jednakże** jeneralny komisarz p. Brosławicz odłożył na kilka dni rozpoczęcie działalności biura w Sejmie, pozostając na razie w biurze ministerjum spraw wewnętrznych.

Główny komitet wyborczy ma przeznaczoną w Sejmie dużą salę klubu P. S. L. i taka samą salę Związku L. Narodowego.

MIEJSCE OBRAD SENATU.

Warszawa, 31 sierpnia (Tel. wł.) Zdecydowano ostatecznie, że Senat na przemian z Sejmem obradować będą **w tej samej sali**, natomiast kluby i komisje senackie będą się mieścić w budynku sąsiednim, zajmowanym swego czasu przez instytut bakterjologiczny.

GŁOSOWANIE W NIEMIECKIEJ CZĘŚCI GÓRN. ŚLĄSKA.

Katowice, 31 sierpnia (PAT). Dnia 3 września ma się odbyć głosowanie w kwestji czy G. Śląsk ma być autonomiczną jednostką, czy też ma zostać nadal prowincją pruską. Wszystkie partje niemieckie oświadczyły się **przeciw autonomji**, a za pozostaniem przy Prusach i wezwały Niemców do głosowania w tym duchu. Komitet polski na Górnym Śląsku wydał odezwę do ludności, aby Polacy wstrzymali się od głosowania, gdyż wszelka akcja na rzecz autonomji jest nierealna.

Rokowania polsko-jugosłowiańskie

Praga, 31 sierpnia (PAT). »Prager Abendzeitung« donosi z Marienbadu, że rozpoczęły się tam polsko-jugosłowiańskie rokowania ze współudziałem p. Piltza, prezydenta ministrów Pasicza i ministra spraw zagranicznych Ninczicza. **Porozumienie się między Polską a Jugosławją ma być przypieczętowane ze względu na nową sytuację w Austrji, która budzi pewne obawy.** W Marienbadzie znajduje się również poseł włoski w Belgradzie Manzoni.

Stanowisko Włoch w sprawie austrjackiej

Belgrad, 31 sierpnia (PAT). Czeskie Biuro prasowe. Tutejszy poseł włoski przybył dziś w południe do ministerstwa spraw zagranicznych i imieniem rządu włoskiego złożył oświadczenie o stanowisku Włoch **w sprawie austrjackiej.** Oświadczył on: Włoska polityka wobec Austrji polega na **ścisłem wypełnianiu układu w St. Germain.** Z tego powodu Włochy sprzeciwiają się jakiemukolwiek naruszeniu status quo. — Włochy wstrzymają się od wszelkiej decyzji, dopóki nie porozumią się ze sprzymierzeńcami i interesowanemi państwami. Rokowania w Weronie miały charakter **czysto ekonomiczny.**

Wiedeń, 31 sierpnia (PAT). »N. W. Tagblatt« donosi z Rzymu, że wedle tamtejszych dzienników wczorajsza Rada ministrów nie ukończyła obrad nad sprawą austrjacką. Z kredytu **70 miljonów lirów** postanowiono wypłacić Austrji zaraz **trzecią część tej sumy**, a resztę w pierwszych 10 dniach września.

Niemcy nie otrzymały moratorjum

Paryż, 31 sierpnia (PAT). Komisja reparacyjna **odrzuciła wniosek Bradburego w sprawie udzielenia Niemcom moratorjum bez żądanych gwarancyj.** Delegat Anglji głosował za **udzieleniem** moratorjum, delegaci Francji i Belgji **przeciw**, a delegat Włoch **wstrzymał się od głosowania.** Komisja reparacyjna przyjęła rezolucję, w której oświadcza, że **uznała za stosowne nie udzielenie moratorjum** i że nie uważa za celowe wypowiedzieć się co do zabezpieczenia ścisłego dotrzymania dostaw węgla i drzewa przez Niemcy.

„Izzy"

Jednym z najpopularniejszych dzisiaj ludzi w Nowym Jorku jest bezsprzecznie pan „Izzy" Einstein... Nie jest to ani minister, ani profesor, ani agitator bolszewicki, ale poprostu... ajent federalny (rządowy) do spraw prohibicji. Jak wiadomo, Ameryka obecnie jest, (przynajmniej powinna być na zasadzie praw) krajem wstrzemięźliwych — niby jak na pustyni czuć się powinien dzisiaj w Ameryce każdy człowiek — wina, piwa i wódki nie otrzyma się nigdzie oficjalnie. Ale dlatego właśnie, że prawo zabrania sprzedaży tych trunków — Ameryka dzisiaj pije gwałtownie i wiele. W Nowym Jorku w każdej niemal restauracji, w każdym kabarecie sprzedaje się napoje, tylko za zdwojoną cenę... Wystarczy znaczące kiwnięcie głową, albo gest znacząco porozumiewawczy — i na stole, zwykle w filiżance, zjawia się napój pożądany. Po większej części sprowadzany on jest z Kanady. Ponieważ jednak cena wódki i piwa jest bardzo wysoka dzisiaj w Ameryce, wielu więc pomysłowych ludzi, żądnych dolarów, rzuciło się na fabrykację potajemną wódki.

Walka z tą fabrykacją potajemną jest trudna bardzo. Rząd też amerykański powołał do życia specjalny departament prohibicyjny, którego istnym królem w Nowym Jorku jest pan „Izzy" Einstein; jest on pewnego rodzaju Sherlokiem Holmesem w swym zawodzie i oddaje usługi bardzo poważne rządowi amerykańskiemu, ku utrapieniu fabrykantów zabronionych napojów.

Izydor Einstein — zwany tutaj „Izzy" — dokonywa rzeczywiście cudów. Potrafi on przebrać się za chińczyka, to znów za kelnera w restauracji, to znów staje się na kilka dni szoferem dorożki automobilowej — obejmuje obowiązki lokajów w klubach — wreszcie nawet przyjmuje pracę jako grabarz na cmentarzu — i to wszystko w celu wykrycia tajnej dystylarni wódki. Jego opowiadania i zeznania, w jaki sposób przyłapuje na gorącym uczynku winnych, są wprost kapitalne, a bezwątpienia kiedyś posłużą może za temat do świetnej farsy, albo operetki.

Bo proszę sobie wyobrazić pana Einsteina np. wpadającego na trop tajnych dystylatorów wódki, których fabryczka dobrze się opłacająca mieści się w piwnicy domu, który da się jedynie dobrze obserwować z cmentarza; pan Einstein dobiera sobie do pomocy jednego dobrze wytrenowanego ajenta asystenta, i obaj idą w przebraniach robotniczych do zarządu cmentarza, aby tam przyjąć posadę grabarzy. Przez dwie noce obserwują tajemniczy dom i piwnice z poza grobów, trzeciej nocy wreszcie jakiś ruch daje się zauważyć około piwnic domu tego, jacyś ludzie kręcą się bezustannie, wynoszą i wnoszą jakieś paki, rozglądając się podejrzliwie dokoła. Pan Einstein przenosi się ze swoją robotą grabarską pod sam płot cmentarza i kopie w pocie czoła groby, jeden za drugim. Wreszcie jeden z ludzi, należących widać do tajnej gorzelni z domu naprzeciwko, zdziwiony taką nocną pracą na cmentarzu, zbliża się do krat cmentarnych i pyta grabarza, naturalnie nic nie podejrzewając, na co tyle grobów tak pospiesznie nocą kopie? Grabarz z najzimniejszą krwią opowiada mu, jak to on musi ciężko pracować na chleb, klnie przytem na prohibicję i powiada, że dawniej lepiej się działo, bo człek pracował ciężko, ale mógł przynajmniej napić się wódeczki. Skutek tych słów był piorunujący: oto interlokutor grabarza, rozglądając się oględnie na wszystkie strony, zaprasza grabarza do swego domu, oświadczając, że ma tam dość „wódeczki" i wszelakich przysmaków. Grabarz woła swojego towarzysza, otrzepują z siebie ziemię i idą za gościnnym gospodarzem. Wchodzą do piwnicy domu i tam naturalnie spostrzegają cały skład beczek z wódką, tajną gorzelnię itd. Wykazują się naturalnie swemi dowodami ajentów prohibicyjnych — wszyscy zostają aresztowani i epilog rozgrywa się w sądzie federalnym. Pan Einstein jeszcze raz wywiódł w pole sprytnych fabrykantów wódeczki.

Innym znów razem sprytny „Izzy" udaje dorożkarza i dowiaduje się od swych „kolegów po fachu dorożkarskim". gdzie można napićsię kieliczasowym poziomie. O poważniejszym jednak wzroście produkcji, o ile nie zajdą zasadnicze zmiany w polityce gospodarczej sowietów, mowy być nie może.
chu dorożkarskim", gdzie można napić się kielinapój, poczem następuje znów okazanie dowodów i aresztowanie winnych.

Dzisiaj samo już nazwisko „Einstein" wprowadza w stan zdenerwowania i rozdrażnienia niebywałego właścicieli restauracyj i tajnych gorzelni, a że sprytny „Izzy" charakteryzuje się świetnie, posiada niezliczony zapas pomysłów i sposobów na wyłapywanie przestępców — wszyscy więc boją go się w Nowym Jorku. Urząd jednak prohibicyjny widzi w nim genjalnego wprost ajenta i posyła go często nawet do innych miast, jeśli dowie się o istnieniu jakiej gorzelni tajnej na większą skalę — Einstein ma monopol na „nakrywanie" takich gorzelni.

Potrafi on jednak także, jak lord, zabawić się w pierwszorzędnym kabarecie nocnym w mieście w towarzystwie pięknych dam i z nonszalancją wielką rzucić bielet pięćdziesięciodolarowy, żądając szampana, który w kilka chwil naturalnie zjawia się na stole — taki jest pan Izzy Einstein i taka jest prohibicja w Ameryce, z której odważniejsi śmieją się w kułak.

600 samochodów pod wodą

Kradzieże samochodów są w Stanach Zjednoczonych na porządku dziennym, ale rekord pod tym względem zdobyło miasto Chicago. Jak donoszą pisma amerykańskie, w ciągu czasu od 1 sierpnia 1921 r. do 31 lipca br. skradziono w tem mieście 928 samochodów. Z liczby tej znaleziono następnie 210, opuszczonych na drogach w okolicach miasta. Detektywi zaś towarzystw ubezpieczeń przeciwko kradzieżom odkryli jeszcze około setki pod warstwą nowej farby, nałożonej na ukradzione samochody przez złodziejów.

Bądź co bądź jednak około 60 prc. samochodów ukradzionych pozostało nie wykrytych. Była to zbyt duża strata dla towarzystw ubezpieczeń od kradzieży, towarzystwa te więc zwróciły się o pomoc do słynnej w Stanach Zjednoczonych agencji śledczej Pinkertona.

I oto jeden z detektywów tej agencji, idąc za widocznemi w rozmokłej ziemi śladami kół skradzionego samochodu, dotarł aż do brzegu jeziorka Summit, położonego w odległości 8 km od Chicago. Jeziorko to. obejmujące około trzysta metrów kwadr., a mierzące do 30 metrów głębokości, powstało na miejscu dawnego kamieniołomu wskutek deszczów i przesiąkania wody zaskórnej. Ślady samochodu kończyły się nagle na urwistym brzegu, nie ulegało więc wątpliwości, że samochód runął do jeziora. Wobec tego zawezwano zawodowego nurka, Franka Blaira, aby zbadał dno jeziora.

Rezultat był wprost nadzwyczajny. Powróciwszy do Łodzi, z której spuścił się na dno jeziora, Blair oświadczył zdumionym przedstawicielom agencji Pinkertona, że dno jeziora jest dosłownie usiane zatopionemi samochodami, leżącemi jedno na drugich.

Z początku przypuszczano, że Blair przesadza, gdy wszakże ustawiono na brzegu jeziora windę parową z żórawiem i rozpoczęto, przy pomocy nurka, pracę nad wyławianiem samochodów z tego prawdziwego ich cmentarza, to przekonano się, że Blair mówił prawdę, od chwili bowiem rozpoczęcia robót nie upłynęło dnia bez wyłowienia jednego lub kilku samochodów z dna jeziora.

Wiele z nich jest bardzo kosztownych i możliwych jeszcze do naprawienia, a reputacja i zamożność ich właścicieli nie pozwala wątpić, że samochody te były im rzeczywiście skradzione. Detektywi jednak Pinkertona stwierdzili również, że niektóre z samochodów wyłowionych są bardzo staremi pudłami, pomalowanemi i odświeżonemi przed zatopieniem, co naprowadza na ślad istnienia całej bandy wyzyskiwaczów, która kupowała stare, zużyte samochody. odświeżała je i ubezpieczała wysoko od kradzieży, a następnie udawała, że samochody uległy skradzeniu, w rzeczywistości zaś topiła je w jeziorku Summit.

Rozmaitości

PŁASZCZ SZOPENA. Znakomity pianista, Włodzimierz Pachman, skończył właśnie 74 lata i wycofał się zupełnie — jak donoszą dzienniki angielskie — z życia artystycznego.

W mieszkaniu swem, w Eastburne, sędziwy artysta posiada dwa fortepiany, jeden z nich w sypialni, i nieraz, gdy znajduje się w szczuplem gronie przyjaciół, zasiada do ulubionych instrumentów ,aby uraczyć gości dźwiękami, zwłaszcza utworów Chopina, w których odtwarzaniu celuje. W takich razach przywdziewa stary, zniszczony płaszcz alpagowy, stanowiący dla niego drogą relikwję, był bowiem niegdyś własnością nieśmiertelnego muzyka polskiego.

Pachman otrzymał płaszcz ten od wnuczki George Sand. Jak wiadomo, słynna autorka francuska, zakochana w Chopinie, towarzyszyła w roku 1838 artyście na wyspę Mallorkę, gdzie szukał ratunku w trawiącej go chorobie płuc. Z tej to podróży pochodzi ów stary płaszcz, będący obecnie własnością Pachmanna.

Sędziwy pianista uważa ten płaszcz za skarb drogocenny i zapewnia, że gdy nałoży go na siebie, to odnosi wrażenie, że spływa na niego duch Chopina, pozwalający mu odczuwać w najdrobniejszych szczegółach intencje utworów wielkiego muzyka i odtwarzać je z precyzją.

UCZENI ANGIELSCY PRZECIWKO ESPERANTOWI. Koło lingwistów uniwersytetów angielskich i amerykańskich zajmowało się niedawno sprawą — jak donosi „Manchester Guardian" — czy wobec wielkiego rozwoju telegrafu i telefonu iskrowego potrzebny jest język międzynarodowy? Profesor uniwersytetu londyńskiego, Gollanez, oświadczył, że nie wierzy w możliwość języka powszechnego. Można wprawdzie stworzyć język dla elementarnych potrzeb handlu, ale nie wierzy, aby język taki był celowy dla nauk handlowych. Dyrektor Tow. Marconiego, Isaacs, wątpi również, aby rozwój telegrafu i telefonu bez drutu wywołał potrzebę języka powszechnego. I tak reklamowanemu obecnie przez pewne sfery językowi Esperanto nie przepowiada przyszłości pod tym względem. Popiera natomiast myśl zastosowania telefonu bez drutu do nauki języków obcych. Wogóle język sztuczny, bez duszy, dążący przedewszystkiem do osłabienia uczuć narodowych, co tak jest pożądane przez żywioły kosmopolityczne, nie powinien być uprawiany tam, gdzie duma narodowa i kultura odwieczna wskazują obowiązek pracy ciągłej nad udoskonaleniem własnego skarbu mowy.

NIEUDAŁA PRÓBA LINCZU. W zeszłym miesiącu władze policyjne w Jakson w stanie Michigan w Ameryce, aresztowały niejakiego Georga Strauba, robotnika, który przyznał się do zamordowania swej przełożonej, sędziwej Alicji Mallett. Zbrodniarza przetransportowano do więzienia, lecz wkrótce wieść o tem rozszerzyła się po całem mieście, co do tego stopnia wzburzyło tłum, że zebrał się, by pociągnąć pod więzienie i tam zlinczować więźnia. Uwiadomiony o tych zamiarach naczelnik więzienia kazał się przebrać Straubowi za strażaka i wobec nadciągających tłumów odwiózł razem do innego więzienia. Na czele tłumu szła siwowłosa kobieta, wołając: „Śmierć mordercy!" Po poszukiwaniach w więzieniu, tłum rozpoczął poszukiwania po mieście. Doszło do ekscesów, gdy jednak milicja stanowczo rzuciła w tłum kilka bomb, napełnionych gazem, pobudzającym do łez, gawiedź rozproszyła się. Tym sposobem zbrodniarz uszedł cało, a dopiero we wrześniu stanie przed trybunałem przysięgłych.

POŁAWIACZKI PEREŁ W JAPONJI. Na wybrzeżach wysp Japonji poławia się bardzo wiele pereł, naturalnych i hodowanych. Wbrew zwyczajom, gdzieindziej praktykowanym, rzemiosło nurków spełniają kobiety. Młoda poławiaczka pereł nie odznacza się pięknością, gdyż woda morska niszczy kolor jej włosów, a skórze nadaje nieprzyjemną szorstkość. Kostjum nurka nie dodaje jej też uroku. Krótkie białe spodeńki i bluza, oraz duże okulary, chroniące oczy od słonej wody. Już od 14 roku życia Japonki zaczynają swe rzemiosło i od marca do grudnia spędzają cały dzień dosłownie w wodzie. W styczniu i grudniu jest zbyt zimno na połów. Okazuje się, że kobiety mogą dłużej wytrzymać pod wodą, niż mężczyźni. Łódź zawozi je na ławice perłowe, tam skaczą one w wodę, dostają się na dno i pozostają za każdym razem 2 do 3 minut pod wodą.

Zręczna poławiaczka zbiera w minutę do 100 muszli w głębokości 60 stóp. Zebrane muszle kładzie do małego wiaderka, przymocowanego do pasa. Najwięcej zarabiają poławiaczki japońskie między 28 a 38 rokiem życia: później mogą pracować tylko po 6 do 7 godzin dziennie, gdy w młodości niemal cały dzień nurkują z małemi przerwami. Raz po raz rzucają się w wodę i znowu wynurzają, oddychając chrapliwie.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

NA POLSKIEM WYBRZEŻU.

— Tatusiu, skosztowałem wody morskiej, nie jest tak słona, jak myślałem.

— Tak, ceny za to są tu bardziej słone, niż ja myślałem.

U DOKTORA.

Pacjent: Panie doktorze, ratuj, bo umieram!

Doktór: Cóż takiego?

Pacjent: Posłuchaj pan, jak mi w uchu dzwoni.

Dział ekonomiczny

*** NOWE PAWILONY NA TARGACH.** Ministerstwo poczt i telegr. buduje własny pawilon na »Targach«. Również min. rolnictwa i Bank Małopolski przystępują do budowy takich pawilonów.

Udział zagranicy w »Targach«.

Gremjum kupców francuskich zaprojektowało urządzenie własnej wystawy artykułów kolonjalnych i produktów południowych podczas tegorocznych »Targów«.

Ministerstwo spraw zagranicznych doniosło Wydziałowi Wykonawczemu »Targów Wschodnich«, że uważając projekt wybudowania we Lwowie pawilonów własnych przez obce rządy za bardzo trafny, omawia go w duchu jak najbardziej przychylnym z przedstawicielami państw obcych w Warszawie. do których wystosować zamierza poza tem oficjalne zaproszenie do czynnego współudziału w »Targach Wschodnich«.

Konsul belgijski nawiązał rokowania z kierownictwem Targów w sprawie wzniesienia oficjalnego zbiorowego pawilonu dla wystawców belgijskich. Okoliczność, że obecny poseł belgijski w Warszawie zajął już przedtem bardzo przychylne stanowisko wobec tego projektu, pozwala mieć nadzieję, że dojdzie on niewątpliwie do skutku. Ponieważ równocześnie w toku jest akcja, mająca na celu budowę osobnego pawilonu francuskiego, byłby to już obok zeszłorocznego pawilonu czesko-słowackiego, trzeci z rzędu urzędowy pawilon państw obcych, co świadczy, że »Targi Wschodnie« nabierają coraz bardziej charakteru i znaczenia międzynarodowego.

Wydział konsularny delegacji polskiej w Konstantynopolu zainicjował szeroką akcję reklamową na rzecz II »Targów Wschodnich« wśród tureckiego kupiectwa.

*** ZJAZD CZŁONKÓW ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW** podczas »Targów« odbędzie się w dniach 9 i 10 września.

*** UZNANIE DLA PRZEMYSŁU ŁODZKIEGO I HOLANDJA.** Wicekonsul holenderski w Łodzi zamieścił w holenderskiem czasopiśmie „Handel Berichten" sprawozdanie o stanie przemysłu włókienniczego w Łodzi, w którem podkreśla, że produkty przemysłu łódzkiego w niczem nie różnią się od wyrobów angielskich, to też wobec wysokiego kursu waluty holenderskiej sprowadzanie towarów łódzkich byłoby przedsięwzięciem wielce korzystnem, zwłaszcza, że droga przez Gdańsk ułatwia niezmiernie komunikację.

* WSZECHŚWIATOWE ZBIORY ZBOŻA w b. roku wyniosą podług Międzynarodowego Instytutu rolniczego w Rzymie o 2 procent więcej niż w roku ubiegłym. Zbiory ryżu dadzą o 13 procent więcej, jęczmienia o 2 proc. mniej, a owsa o 13 procent więcej.

Wiadomości giełdowe

Cedula kursowa giełdy krakowskiej

z dnia 31 sierpnia 1922

	ofiar.	żąd.
Papiery państwowe:		
4% poż. prem. z r. 1920 (za sztukę)	1450'—	1550'—
Transakcja		1475'—
Akcje bankowe handl. i przem.		
Polski Bank Przemysłowy	600'—	700'—
Bank Hipoteczny	750'—	850'—
Bank Małopolski	700'—	750'—
Ziemski Bank Kredytowy	600'—	650'—
Powszechny Bank Kredytowy	350'—	400'—
Akc. Bank Związkowy	650'—	700'—
Bank Komercjalny	425'—	475'—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600'—	700'—
Bank Kredytowy w Warszawie	3500'—	
Bank Związku Spółek zarobk.	2000'—	2200'—
Polskie Tow. handlowe	975'—	1025'—
Transakcja	980'—	1000'—
Handlowa Spółka akcyjna »Impex«	175'—	225'—
»Pharma« (mag. B. Jawornicki)	3400'—	3600'—
Transakcja		3500'—
»Polski Glob«	600'—	700'—
Żegluga Polska	250'—	300'—
Zieleniewski	6900'—	7300'—
Transakcja	7000'—	7200'—
Warsz. Ska akc. bud. parow.	1250'—	1350'—
Transakcja		1300'—
H. Cegielski, fab. masz. Poznań	3900'—	4200'—
Transakcja	3900'—	4100'—
»Potęga« Tow. pol. fabr. huty żel.	28000'—	31000'—
»Lomiesz« fabryki maszyn roln.	10000'—	[illegible]
»Trzebinia« fab. masz. i narz. roln.	2000'—	2200'—
Transakcja	2000'—	2050'—
Zakłady amun. Pocisk	825'—	925'—
Transakcja	825'—	900'—
»Automotor« fabryka samochodów	1000'—	1200'—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	28000'—	30050'—
»Górka« fabryka cementu	8100'—	8400'—
Transakcja	8200'—	8250'—
Sierszańskie zakł. górnicze	13000'—	[illegible]
»Tepege« Tow. dla przeds. górn.	8000'—	9000'—
Transakcja	9000'—	8000'—
Polska Nafta	1950'—	2150'—
»Pezet« powsz. zakłady bud.	1100'—	[illegible]
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800'—	[illegible]
»Krakus« zjed. fabr. przetw. wysk.	2400'—	2600'—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500'—	3700'—
Transakcja		3600'—
Fabr. i raf. cukru w Chodorowie	5300'—	5500'—
Transakcja	5300'—	5400'—
Ska akc. elektr. okręg. w Sierszy	1350'—	1450

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.	czeki:	
Dolary St. Zjed.	8450'—	8650'—	8450'—	8650'—
Transakcja				8625'—
Dolary kanad.	8200'—	8400'—	8200'—	8400'—
Franki franc.	640'—	670'—	650'—	680'—
Transakcja			660'—	670'—
Franki belgijskie	620'—	640'—	620'—	640'—
Franki szwajc.	1575'—	1675'—	1575'—	1675'—
Transakcja			1600'—	1650'—
Funty szterl.	37000'—	38000'—	37000'—	38000'—
Marki niemieckie	5'25	5'75	5'25	5'75
Transakcja			5'50	[illegible]
Korony austr.	0'11	0'13	0'11	0'13
Transakcja			0'11½	0'12
Korony czeskie	260'—	275'—	265'—	280'—
Transakcja			269'—	277'50
Korony węgierskie	4'75	5'50	4'75	5'50
Korony duńskie	1800'—	1900'—	1800'—	1900'—
Korony norweskie	1500'—	1600'—	1500'—	1600'—
Lei rumuńskie	50'—	60'—	55'—	65'—
Liry włoskie	365'—	385'—	365'—	385'—
Floreny holend.	3200'—	3400'—	3200'—	3400'—

GIEŁDA PRASKA. (31 sierpnia). Berlin 1'67½. Warszawa 0'34½—0'44½, marka niemiecka 1'80, marka polska 0'34½—0'44½.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (31 sierpnia). Berlin 0'30¼, Holandja 204'75. Nowy York 526, Londyn 23'45, Paryż 40'15, Medjolan 22'85, Praga 17'30, Budapeszt 0'27½, Zagrzeb 1'35, Sofja 3, Warszawa 0'06, Wiedeń 0'00¾, austr. korona stemplowana 0'00 7/8.

CZARNA GIEŁDA W WARSZAWIE. (Tel. wł.). Tendencja mocna. Dolary 8700, marki niemieckie 6'25, franki francuskie 660, franki belgijskie 645, franki szwajcarskie 1700, funty 39.000, korony czeski e280, korony austr. 0'14, miljonówka 1600 mk.

CZARNA GIEŁDA WE LWOWIE (Tel. wł.). Dolary 8300—8350, marki niemieckie 7'60—7'85, franki francuskie 630—650, franki szwajcarskie 1250P1260 mk.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

stosunków Szwedów i wrodzona, dziedziczna bierność na ogólno-ludzkie kataklizmy sprawiały, że mieszkaniec fjordów lub tubylec Islandji niedostępnych i gorących gejzerów, nieczuły stał się na zewnętrzne bodźce. Jedynie Rosja, jako naturalna ich sąsiadka, interesuje społeczeństwo, a demonowy ludek wciąż baje o potędze olbrzymiego kolosa. Bolszewickie hasła wtargnęły tu i ówdzie do domostw, szerząc pewne zaniepokojenie w sferach rządowych. Tak zwane, cenione wyżej uczelnie dla wszystkich, »akademje ludowe«, przyczyniły się wielce do wytępienia resztek analfabetyzmu, wskutek czego z ideałów komunistycznych, natrafiły często na gleby żyźniejsze. Naród zaś zwarty, przepełniony uczuciem głęboko zakorzenionego patrjotyzmu, zajął i dotychczas stanowisko wyczekujące. Główną przedstawicielem ruchu jest Branting, mąż dzielny, nieugięty, wpływowy i prawy.

Misje Czerwonego Krzyża rozbiły tam swoje namioty, udzielając humanitarnej pomocy zgłodniałym rzeszom »białego niedźwiedzia«, a pisma skandynawskie, ilustrując okropności bolszewickiego raju, przyczyniają się niemało do zmniejszenia ich ustępliwości.

Anglofilizm Norwegów i germanofilizm Szwedów, karmione historyczną tradycją, zwłaszcza funtami szterlingów na nieposlednie cyborówstwo i bogate, nieprzejrzane drzewostany, zabijają wszelkie inne odruchy sympatji dla reszty ludów Europy. W Skandynawji nie lubi się sztywnego Niemca, ani chytrego Francuza, ani nawet współbraci z Kopenhagi i Amsterdamu. Absolutny prawie partykularyzm zasklepiły się w skorupie własnego jestestwa; jak Irlandczycy uważają siebie Skandynawczycy za »wybrany lud z posłannictwem Bożem...« Niczem duma i zarozumiałość gołołądźwiowego szkota, nazywającego siebie »najszlachetniejszym płodem świata...«

Dziwić się nie można, że o nowych państwach, powstałych na zgliszczach dawniejszych, wiedzą tu ogólnie mało. Ignorancja w geografji przewyższa przysłowiowe nieuctwo Francuza.

Jedynie Polskę znają tu najwięcej z pośród europejskiej szachownicy powojennej, a dzięki przeszłości jej; wielkiej i historycznej jej roli w wiekach ubiegłych, kiedy Szwedowie najechali na dziedzictwo Jagiellonów. W Upsali jest moc pamiątek polskich W muzeum stockholmskiem mieszczą się bezcenne skarby i zbiory lechickiego pochodzenia. Rzadkie rękopisy kryją się w larmsach bogatych zeszwedziałych Polaków. Lecz, niestety, nigdzie nie widziałem i nie spotkałem rzetelnego zainteresowania się Polską. Szkoda, że o kultywowaniu wzajemnych stosunków ekonomicznych z spółczesnych nikt nie myśli. Brak jest organizacji sprężystej, celowej dla nawiązania trwałych stosunków, bądź kulturalnych, bądź handlowych z Norwegją i Szwecją. Zwłaszcza oba serca Skandynawji: Chrystjanja i Sztockholm, stałyby się może z czasem pożytecznemi placówkami dla polskiej ekspanzji w dziedzinie przemysłu i handlu.

Sztockholm, w lecie 1922 r.

Dr Eugenjusz Meller.

Przewodnik turystyczny po Krakowie.

Rozkład jazdy kolei żelaznych z Krakowa.

Z dworca głównego odchodzą: o g. 1·48 posp. do Lwowa; o g. 5·20 posp. do Krynicy i N. Zagórza przez Tarnów; o g. 5·40 posp. do Zakopanego i Rabki; o g. 6·01 osob. do Niepołomic; 7·00 posp. do Lwowa; o g. 7·55 osob. do Lwowa; o g. 7·25 posp. do Zakopanego; o g. 8·10 osob. do Bochni; o godz. 8·40 osob. do Wieliczki; o godz. 10·25 osob. do Lwowa; o g. 11·00 osob. do Krynicy przez Tarnów; o g. 13·25 osob. do Zakopanego i Nowego Sącza przez Suchą; o g. 14·00 osob. do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę; o g. 14·20 osob. do Kocmyrzowa; o g. 14·35 osob. do Stanisławowa i Lwowa przez Stróże i Sambor; o g. 14·45 osob. do Niepołomic; o g. 18·20 osob. do Lublina przez Rozwadów; o g. 19·25 osob. do Lwowa; o g. 19·35 osob. do Tarnowa; o g. 20·20 osob. do Wieliczki; o g. 20·50 osob. do Lwowa; o g. 22·40 osob. do Krynicy i Orłowa przez Tarnów, do Stanisławowa przez Stróże, Stryj; o g. 23·30 osob. do Lwowa; o g. 23·45 osob. do Zakopanego przez Suchą; do Stanisławowa przez Sucha, Stryj.

Z dworca głównego odchodzą: o g. 0·35 posp. do Warszawy; o g. 1·20 posp. do Piotrowic (Wiednia, Pragi); o g. 3·55 osob. do Piotrowic; o g. 7·15 osob. do Piotrowic i Katowic; o g. 10·25 osob. do Żywca przez Dziedzice; o g. 14·14 osob. do Piotrowic; o g. 17·10 osob. do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice; o g. 17·40 posp. do Gdańska przez Katowice, Poznań; o g. 19·40 osob. do Żywca przez Dziedzice; o g. 20·05 posp. do Poznania przez Katowice; o g. 22·45 posp. do Warszawy.

Z nowego dworca osobowego „zachodniego“ odchodzą: o g 6·00 posp. do Warszawy; o g. 10·00 osob. do Warszawy; o g. 13·20 osob. do Trzebini; o g. 17·50 osob. do Warszawy przez Dęblin i do Katowic; o g. 19·30 osob. do Warszawy; o g. 22·25 posp. do Warszawy przez Dęblin; o g. 22·55 osob. do Łodzi; o g. 23·15 osob. do Dziedzic.

Władze:

Województwo, ul. Basztowa L. 26, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3554; godziny przyjęć: starosta od 11—1. godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 2458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1. godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 34. telefon 456; godziny urzędowe: od 8—3.

Wawel i muzea:

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. Wstęp do Zamku 50 mkp. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Muzeum narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otw. codziennie od 10—2, wstęp 50 mkp. **Muzeum Czapskich,** ul. Wolska L. 10, tel. 519; otwarte w niedziele i środy od 10—2 wstęp 50 mkp. **Dom i muzeum J. Matejki,** ul. Florjańska 41, otw. codziennie od 10—2, wstęp 50 mkp. **Muzeum Czartoryskich,** ul. Pijarska L. 6, otw. we wtorki i piątki od 10—12. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** ul. Smoleńsk 9, tel. 1339, otw. od 10—1, wstęp 5 mkp. **Muzeum etnograficzne,** Wawel 7, otwarte w niedziele, święta, wtorki i czwartki od 11—1, wstęp 50 mkp. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1, tel. 8, otwarta codziennie od 10—4 popoł.; wstęp 100 mkp. **Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej** ul. Straszewskiego 28, wstęp wolny od 9—1 i od 3—6.

Biura kupna i sprzedaży nieruchomości.

Koncesjonowane Biuro kupna i sprzedaży nieruchomości. Dom dla handlu i przemysłu **Władysława Ropskiego,** Zwierzyniecka l. 22, posiada każdego czasu duży wybór realności, majątków, ziem i t. p.

„Uczciwość“ Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna, Podwale 3, obok poczty.

Biura ogłoszeń.

Ogłoszenia do pism całego świata **projektuje** i przyjmuje Biuro reklamy prasowej **„Promień“, Kraków, Rynek gł. 39.**

Powszechne Biuro reklamy **„Prasa“,** Karmelicka 16, tel. 2086, przyjmuje ogłoszenia do wszystkich czasopism krajowych i zagranicznych.

Ogłoszenia prasowe i reklamy kolejowe „Ruch“, S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Fabryki.

„Glorja“, fabryka świec, wyrobów woskowych. Spółka z ogr. odp., Sławkowska 11.

Fortepiany,

pianina i fisharmonje firm pierwszorzędnych, jak:

Bechstein
Bösendorfer
Blüthner
Ehrbar
Ibach
Kotykiewicz
Lauberger & Gloss
Seiler
Schiedmayer
Stingl
Wirth

do nabycia w składzie fortepianów **Heleny Smolarskiej, Wolska 7.**

Kino.

Kino „Opieka“ ul. Zielona 17. Czysty zysk dla inwalidów wojennych. Przedstawienia codziennie od godz. 5-tej w święta od 3-ciej.

Księgarnie i sprzedaż dzienników i mód.

Księgarnia i sprzedaż gazet: **„Ruch“,** S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Najnowsze żurnale mód stale do nabycia u firmy M. Landau, Kraków, ul. św. Krzyża 5.

Laboratorja kosmetyczne i perfumerja.

Laboratorjum kosmetyczne **Franciszki Budziaszek,** Grodzka l. 3, I. p., dobrze zaopatrzony zakład w wyroby kosmetyczne.

Materjały tekstylne, zakłady kraw. konfekcja i galanterja.

Zakład krawiecki
damski i męski
J. Kumala, ul. Szczepańska 11.

Zamówienia dla pań i panów z materjałów własnych i dostarczonych, szybko i dokładnie. Gotowa konfekcja damska. Ceny 25% niżej cennika.

Bazar krajowy
Krajowego Związku przemysłowego
w Krakowie, Rynek gł. l. 33
poleca:
zefiry, płótna na bieliznę i pościel, płócienka, markizety, batysty, chusteczki do nosa, pończochy, skarpetki, koce, kilimy, wyroby koszykarskie, **rzeźby, zabawki.**
Ceny bardzo przystępne.

Jednomiesięczne kursa kroju damskiego systemem bez poprawy urządza „Antonina“, **Krupnicza 22,** parter 22, oficyny I.

Obuwie.

Stanisław Kachaj, ul. św. Tomasza 9. Magazyn i pracownia obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego. Najnowsze fasony angielskie, francuskie, warszawskie, stale na składzie w wielkim wyborze.

Pracownia szewska A. Pałki,
Kraków, Rynek gł. 39
wyrabia obuwie męskie, damskie dziecięce; przyjmuje reperacje. Ceny konkurencyjne.

Zaprasza się P. T. Panie do oglądania świeżo nadeszłych modeli **obuwia** jesiennego. — **Gizela Brand,** Kraków, Starowiślna 6.

Najelegantsze obuwie, bielizna męska i damska, tylko u firmy **Weinmann, Starowiślna 6.**

Jan Ochmański, magazyn obuwia, ul. Zwierzyniecka 4.

REWIZJA LOSÓW.

Biuro rewizji losów przy Domu informacyjnym Eibenschütz, Rynek 8.

Sport.

Piłki nożne
Rakiety (tennisy)
Kręgle
Krokiety
Lekkie atletyczne
cenniki darmo i ofrankowane

L. Weindling
Kraków, ul. Grodzka 26.

Zakłady przemysłowe.

Zakłady wydawnicze i przemysłowe **„Ryngraf“,** S. A., Sławkowska l. 11.

Zakład tapicersko-dekoracyjny, magazyn **mebli i wyrób kołder A. Rybiński,** ul. Sławkowska 21. Telefon Nr 3468.

Katolicka wytwórnia kołder **M. Matusiewicz,** ul. Poselska 20.

Kajetan **Dudziak,** ul. Floriańska l. 47, posiada wykwintne **urządzenia meblowe do gabinetów, jadaln, sypialń, biur itp.**

KOŁDRY
w wielkim wyborze poleca
skład kołder
K. SULIKOWSKIEGO
Kraków, ulica Grodzka l. 59.
Dostawy dla hoteli i pensjonatów ze znacznym opustem.

Kilimy własnego wyrobu, także na zamówienie, poleca **Hurtownia** ul. Gołębia 5, od 9—1 i od 3—6.

Fabryka powroźnicza
specjalność liny popędowe (transmisyjne)
Stanisław Wałkowiński
Kraków, Zwierzyniec, ul. Lelewela 11.

Wolf Bardach, zakład tapicerski, ul. św. Katarzyny 3, przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące.

Zakłady naukowe.

Instytut języków Ansona
przy ulicy Szewskiej 17, telefon 2233
co tydzień rozpoczyna nowe kursa.

„MATURA“
Kraków, Grodzka 60.
P. T. Wojskowi, Urzędnicy i osoby z prowincji przygotowują się szybko i dokładnie do matury i wszelkich egzaminów w zakresie szkół średnich i sem. naucz.
Informacje i prospekty bezpłatnie

Naprawa samochodów.
Auto-Guma
Zwierzyniecka 23.
Naprawa opon samochodowych według najnowszych zdobyczy techniki zagranicą. Za źle naprawioną oponę zwraca się pieniądze.

Fotograficzny zakład.

Fotografje artystycznie wykonane, po cenach umiarkowanych poleca zakład fotograficzny „Marja“ ul. Szewska 20.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 19. Rządca Drukarni L. K. Górski.